

Na co komu socjaliści?

RAFAŁ ŁAPIŃSKI

Jesteśmy lewicowi czy prawicowi? W Polsce jest to wyjątkowo zagmatwane, bo za wyznacznik prawicowości uchodzi stosunek do własnego kraju i jego tradycji, a nie czynniki gospodarcze. Z ekonomicznego jednak punktu widzenia prawicą jest np. SLD, lewicą natomiast PiS. PO natomiast to bezideowa partia władzy.

Sięgać po cudzy dorobek

Socjaliści patrzą na świat w specyficzny sposób. Jeśli coś jest za cudze pieniądze, to można działać bez oporu. Socjaliści są szlachetnymi dobroczyńcami ludzkości (i siebie samych) zawsze na koszt innych. Lekką ręką gotowi są łożyć wielkie kwoty na zbawianie świata, ale wcześniej wyciągają je z nieswoich kieszeni. Sami przecież nie są zdolni do stworzenia dochodowych przedsięwzięć.

Gardząc wszelkimi kupczykami, dorobkiewiczami, burżujami, ziemianami, kułakami, spekulantami, ludźmi po prostu zapobiegliwymi i praktycznymi, z zapałem biorą się do rozporządzania ich własnością. „Grab zagrabione” – nawoływał Lenin, traktując wszelką własność jako dobro nieuczciwie zdobyte.

Socjaliści znają się tylko na jednym: na łupieniu innych. Wszelkie inne rzeczy niezbyt im wychodzą. No, z jednym wyjątkiem – gdy inni dobrowolnie nie poddają się ich pomysłom, sięgają po przemoc. W tym są rzeczywiście mistrzami. Robespierre, Lenin, Stalin, Dzierżyński, Hitler, Mao, Pol Pot, Kim Ir Sen – to wszystko lewicowi masowi zbrodniarze, wizjonerzy działający na rzecz świetlanego jutra ludzkości. Dla idei gotowi poświęcić życie – życie milionów.

A komunizm to tylko więcej socjalizmu w socjalizmie. Granica jest bardzo płynna.

Być socjalistą

Cechy typowe dla myślenia lewicowego to przede wszystkim lekceważenie prawa własności, kolektywizm, czyli ignorowanie ludzkiej indywidualności, swoisty egalitaryzm, czyli lansowanie zawiści wobec jednostek wyrastających ponad przeciętną.

Lewicowcy u władzy

To absolutnie nie przypadek, że jednym z pierwszych rozporządzeń socjalistycznego prezydenta Francji François Hollande’a było obłożenie 75-procentowym podatkiem dochodów najsprawniejszych (zatem najbogatszych) przemysłowców i biznesmanów. On przecież na ekonomii się nie zna, ale pieniędzy potrzebuje.

Na krótką metę takie posunięcie da wzrost dochodów państwa, długofalowym skutkiem będzie jednak likwidacja tysięcy miejsc pracy i ucieczka najdynamiczniej działających inwestorów za granicę, gdzie państwowy rabunek obywateli nie jest tak skandaliczny.

Obliczono, że stworzenie przez państwo dwóch nowych miejsc pracy w sektorze państwowym kosztuje likwidację pięciu miejsc w sektorze prywatnym. A wszędzie, nawet w USA, lewicowe władze, zamiast likwidować bariery i obciążenia, szczytą się „tworzeniem nowych miejsc pracy”.

Prywatne górą

Państwowi urzędnicy zarządzający gospodarką władają nie swoim majątkiem i to jest podstawowy powód, dla którego firmy prywatne pracują efektywniej od państwowych.

Swoją drogą w Polsce wiele firm państwowych udaje prywatne (forma „kapitalizmu państwowego”). Takie sztuczki nie mają jednak wpływu na rzeczywistość, czego dowodzi pierwszy z brzegu przykład: polskich kolei.

Nieodłączną cechą systemów lewicowych i etatystycznych jest korupcja. Im więcej lewicy, tym więcej biurokracji i w ślad za tym więcej korupcji. Państwo konstruowane według koncepcji prawicowych ogranicza populację urzędniczą do minimum, zatem siłą rzeczy mniej jest możliwości korupcyjnych.

Naprawianie po lewicy

Za beztroską działalność socjalistów u władzy płacą zawsze rządy następców. Kiedy nieuchronnie następuje zapaść gospodarcza, pora na rozsądek. Lewicowych nieudaczników zastępują prawicowi praktycy. Wprowadzają „trudne reformy”, przywracają trochę ładu i bliższe rynkowi stosunki gospodarcze, zazwyczaj osiągając sukces. Jak Thatcher po rządach Partii Pracy, jak Pinochet po rządach Allende i jak Reagan po Carterze.

Zwykle gdy gospodarka zaczyna efektywnie funkcjonować, ludzie niepamiętający już poprzednich kłopotów ponownie nadstawiają ucha dla lewicowych wizji („skoro jest tak dobrze, to nasze państwo stać na to i na to”) i nieudacznicy odzyskują władzę. Psucie zaczyna się na nowo.

Żyjemy w socjalizmie

Niestety, socjalistyczna mentalność święci obecnie triumfy wśród polityków całego świata, niezależnie od ich przynależności partyjnej. Politycy przyznający się do prawicy mają jeszcze jakieś skrupuły, niemniej wszystkie państwa świata rządzone są na sposób socjalistyczny są zbiurokratyzowane i rozszerzają zakres swojej władzy nad obywatelami. Stąd też m.in. olbrzymie problemy z wychodzeniem z obecnego kryzysu.

Powiada się, że ruchy lewicowe są w defensywie, w odwrocie. Po części to prawda, ale bierze się to stąd, że postulaty lewicy sprzed kilkudziesięciu lat zostały absorbowane przez systemy państwowe, stając się normą.

Bezrefleksyjnie i bez protestu płacimy rosnące podatki i paropodatki, akcyzy i składki, a jednocześnie uznajemy, że to państwo czyni nam poniekąd uprzejmość, dając „darmowe” szkoły, szpitale, zasiłki. Bezsilnie godzimy się też na wydawanie odebranych nam pieniędzy na finansowanie imprez i instytucji nieraz wręcz absurdalnych. A lewicowy sposób patrzenia na świat jest nam wbijany do głów już od przedszkola.

Na co komu socjaliści?

Nawet tego nie dostrzegając, wszyscy żyjemy w świecie lewicowych standardów. Lewica przyznająca się do socjalizmu nie jest już po prostu potrzebna. No, chyba że wyrostkom obwieszającym się portretami Che. Aha, i mediom, które zawsze muszą być w awangardzie postępu.